

Arcelor Mittal wygasza wielki piec w krakowskiej hucie

13 listopada 2019

Politycy różnych opcji obiecywali, że uratują wielki piec w Krakowie przed wygaszeniem. Jeszcze w poprzedniej kadencji Sejmu uchwalono ustawę o rekompensatach dla przemysłu energochłonnego, która gwarantowała koncernowi Arcelor Mittal zwrot podatków od emisji CO₂. Wszystko na nic – wczoraj ogłoszono, iż wielki piec w Krakowie przestanie działać z 22 na 23 listopada. Co z ponad tysiącem pracowników?

Jedyny efekt przyjęcia ustawy o rekompensatach jest taki, że w nowym uzasadnieniu decyzji o wygaszeniu wielkiego pieca nie ma już mowy o opłatach środowiskowych. Arcelor Mittal jako przyczyny zaprzestania produkcji w Krakowie wymienia już „tylko” wojnę handlową z Chinami, nadprodukcję stali na globalnym rynku oraz nadchodzące spowolnienie gospodarcze w całej Unii Europejskiej, gdzie wskaźnik optymizmu gospodarczego jest najgorszy od 2009 r.

Zatrudnieni w zakładzie Wielkie Piece Stalownia w najbliższych dniach odbędą indywidualne rozmowy z działem kadr. Każdy z ponad tysiąca pracowników dowie się, w jakim trybie będzie pracować przez najbliższe miesiące – spekuluje się, że wielki piec wygaśnie na przynajmniej sześć-dziewięć miesięcy. Arcelor Mittal przekonuje, że każdy pracownik zatrudniony bezpośrednio przez firmę zachowa miejsce pracy. Jak dowiedział się portal „Strajk”, ok. 400-500 osób zostanie skierowane do zakładów koncernu w Dąbrowie Górniczej, zaś kolejna grupa, podobnej liczebności, do innych zakładów hutniczych w Krakowie (do walcowni i koksowni). Przejście do pracy w Dąbrowie Górniczej będzie oznaczało dla pracowników konieczność dodatkowych, półtoragodzinnych dojazdów do pracy. Około setka pracowników znajdzie się na tzw. postojowym, czyli zarobią od 20 do 40 proc. mniej. Najstarsi członkowie załogi najprawdopodobniej

przejdą na emeryturę.

„Związkowcy z krakowskiej huty rozmawiali z politykami różnych opcji o tym, by ratować zakład. Ludzie z różnych opcji, PiS i Platformy, zapewniali, że wielki piec nie zgaśnie, przyklejali się do pracowników, składali piękne obietnice” – powiedział Portalowi Strajk Kacper Pluta, pracownik zakładu, działacz Alternatywy Socjalistycznej. „Te słowa okazały się niewiele warte”.

Z przedstawicielami władz zakładu spotykali się m.in. premier Mateusz Morawiecki i minister Jadwiga Emilewicz. Dobre wrażenie starano się robić zwłaszcza przed październikowymi wyborami parlamentarnymi.

W lipcu związki zawodowe mobilizowały pracowników do protestu przeciwko planom wygaszenia. W najbliższych dniach będzie wiadomo, jak zareagują na najnowsze ogłoszenie zarządu. Według Kacpra Pluty trudno jednak sobie wyobrazić, by istniała realna możliwość powstrzymania Arcelor Mittal. „Musiałaby zostać zorganizowana totalna blokada zakładu” – powiedział działacz.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczewska-Figat

Źródło: Strajk.eu